

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 kop.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Apolonii P. M., Cyrylla Alek. B. W. D. K.
Jutro: N. Starozapustna, Scholastyki Panny.
Wschód słońca o godz. 7 m. 36. Zachód o godz. 4 m. 56
Długość dnia godz. 9 m. 30. Przybyło dnia godz. 1 m. 52.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ULICA CEGIELNIANA Nr. 271/b.

Adres telegraficzny: **Kulakowski, Łódź.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KORESPONDENCJE.

Tomaszów rawski 3 lutego.

W poprzednich korespondencych moich, starałem się skreślić obraz działalności tutejszych fabrykantów i wykazać, że przemysł nasz nie znajduje się na pożądanym stopniu wzrostu.

Zadaniem listu niniejszego będzie wykazanie wadliwości dotychczasowego postępowania i zalecenie sposobów, które, moim zdaniem, złemu zaradzić powinny.

Opierając się na trzynastoletniem doświadczeniu, w ciągu którego to czasu bacznie śledziłem postępowanie przemysłowców tutejszych, doszedłem do przekonania, że jedynie przez energiczne wprowadzenie reform w następujących trzech kwestjach kardynalnych, można podnieść dobrobyt fabrykantów. Bezczyność w tej mierze — jak tego niestety ciągle mamy dowody, — prowadzi do zupełnego upadku znaczną ilość wytwórców. Kwestye te, a raczej trzy przyczyny stanu dotychczasowego polegają na braku w razie potrzebnej gotówki, na nierozwadze do lekomyślności posuniętej przy sprzedaży towaru na kredyt i na zupełnej bezczyności fabrykantów, po otrzymaniu protestowanych weksli kupieckich.

Wykazałem poprzednio trudności, z jakimi walczyć musi większość fabrykantów, by otrzymać fundusze, potrzebne na pełnienie swych zobowiązań, na wypłaty robotników i t. p. nieodzowne wydatki. Jak z jednej strony, zbytnia łatwość otrzymywania gotówki jest bezwarunkowo dla przemysłowców szkodliwą, gdyż staje się dla wielu bodźcem do rozszerzenia zakresu działalności nieodpowiednio do własnych zasobów i do ryzykownych przedsięwzięć, — tak znów z drugiej strony troska o pieniądze paraliżuje czynność fabrykantów, zmusza ich do sprzedaży towaru z bardzo małym zyskiem a nawet, co się bardzo często zdarza, ze znaczną stratą, — następstwem zaś takiego postępowania prędzej czy później, musi być bankructwo.

Wprawdzie istnieją tu cztery kantory trudniące się skupem weksli, oprócz wielu osób tym procederem się zajmujących, mówią na-

wet o założeniu filii banku państwa, ale cóż, kiedy ci dyskonterzy, szczególnie w czasach zastoju w świecie finansowym, są zależni od jakichś widzimisię banków lub panów bankierów, z którymi w stosunkach zostają. Bardzo często otrzymują oni zlecenie wstrzymywania się aż do dalszego czasu z zapotrzebowaniami gotówki, tak, jakby można było na kiedyindziej odłożyć wypłaty robotników lub uzyskać zwłokę w zapłacie weksli. Dla naszych banków i bankierów, popieranie przemysłu jest zbytecznym, — tłmaczą się oni koniecznością redukcji zobowiązań w czasach wyjątkowych, czasy te u nas powtarzają się corocznie w ostatnich trzech miesiącach, ale trudno; kwestya zaufania jest bardzo względna, a ostatecznie cierpi na tem fabrykant.

Moim zdaniem, założenie lombardu prywatnego ze znacznym kapitałem, byłoby wielce zbawiennem dla tutejszych fabrykantów i bardzo korzystnym dla przedsiębiorców. Fabrykant mógłby się ratować w potrzebie, nie potrzebowałby zbywać za bezcen swego towaru, a tem samem uchroniłby się od ruiny majątkowej. Rzucam tę myśl w nadziei, że się znajdą ludzie chętni do tego przedsięwzięcia, przedstawiającego zupełnie bezpieczeństwo przy znacznych zyskach. Wprawdzie mająca się tu otworzyć filia banku będzie udzielała pożyczek na zastaw towarów, ale śmiem twierdzić, że do czasu rozpoczęcia jego czynności — jeszcze, jak to mówią, dużo wody upłynie.

Najważniejszym złem w ustroju tutejszego przemysłu, jest bezwarunkowo praktykowany tu sposób udzielania towaru na kredyt i w ogóle cały system sprzedaży wyrobów. Jak już powiedziałem, cały prawie zbył towarów, odbywa się przez pośrednictwo meklerów, którzy za łaskę odwiedzenia fabrykanta z kupcem i za trud namówienia pierwszego do jaknajtańszej sprzedaży pod najkorzystniejszymi (rozumie się dla kupca) warunkami, pobierają prowizję w stosunku 2 proc. od sumy sprzedaży. Praktykuje się również zwyczaj, że niekiedy biorą towar na własny rachunek, wydając własne weksle i to w znacznej ilości, pomimo, iż jak powszechnie wiadomo, z małemi bardzo wyjątkami, żadnej rękojmi bezpieczeństwa nie przedstawiają.

Dla otrzymywania jak największych zysków, nie starają się oni sprowadzać kupców nawet z najodleglejszych stron cesarstwa, a naturalnie, że nikt tu nie ma przybliżonego nawet pojęcia o stosunkach majątkowych przybysza i o przypuszczalnej wysokości kredytu, na jaki zasługuje. Sprzedawca polega zwykle na zapewnieniach o solidności kupca, dawanych przez meklera, który musi się starać o to, by kupiec dostał jak największą ilość towaru, gdyż inni niekiedy ubiegają się również o względy tego samego kupca, przyrzekając mu wyjednanie nierównie większego kredytu. Kozłem ofiarnym, na którego rachunek te zapasy między meklerami się odbywają, jest naturalnie fabrykant. Biada owemu biednemu wytwórcy, który się naraził na niełaskę meklera, gdyż traci on możliwość sprzedaży towaru tym kupcom, którym rzeczony pan mekler towarzyszy.

Wyzwolenie się z pod jarzma tych dobroczyńców, jest kwestyą żywotną dla tutejszego przemysłu. Dla osiągnięcia tego celu, wychodząc z zasady: „L'union fait la force,” jestem zdania, że utworzenie centralnego składu do sprzedaży tutejszych wyrobów, miałyby skutki zbawienne. Sądzę, że szersze rozwiedzenie się nad korzyściami dla osób biorących udział w przedsięwzięciach opartych na wzajemności, jest zupełnie zbytecznem jest to teoria, o której praktyczności ogół jest zupełnie przeświadczony, czego dowodem jest ta okoliczność, że wciąż powstają u nas różnej nazwy i celu, stowarzyszenia i zjednoczenia kupców i przemysłowców. Do takiego centralnego składu, którego oddziały mogłyby być założone w kilku znaczniejszych miastach Cesarstwa, fabrykanci tutejsi dostarczaliby pewnej części swych wyrobów, z oznaczeniem ceny i warunków sprzedaży. Kupiec znalazłby w jednym miejscu dostateczny wybór potrzebnych mu towarów, zyskałby więc na czasie koniecznym do odbywania pielgrzymek do fabrykantów, — ci ostatni zaś, mieliby oprócz innych korzyści i tę dogodność, że każdy niemal kupiec, oglądający ich wyroby, gdy obecnie, jak wyżej nadmienilem, jest on zależnym od dobrej woli meklera. Oplacana dotychczas meklerom prowizya 2 procent od sprzedaży, wy-

starczyłaby nietylko na pokrycie wszelkich kosztów na lokale, administracyę i inne wydatki ale dostateczny znalazłby się z tego fundusz na peryodyczne wyjazdy delegowanych osób, w celu ściągania dokładnych informacji o osobach żądających kredytu. Nadmieniam tu wyraźnie, że nie projektuję w tej formie przedsięwzięcia prywatnego na rachunek pojedynczych osób, ale mam na myśli założenie składu, którego zarządem zajmowałiby się sami fabrykanci.

Jesli oznaczmy wartość tutejszej produkcji rocznej przypuszczalnie na rs. 5 mil., a połowę tylko na sprzedaż za pośrednictwem składu, to prowizya 2 proc. wyniesie pokaźną sumę rs. 50,000 rocznie, a przynajmniej, że z tym kapitałem fabrykanci nasi dużo dla własnego dobra uczynić są w stanie. Jestem pewny, że w ten sposób rychło nastąpiłby zwrot ku lepszemu a niewypłacalności kupców daleko rzadziejby się zdarzały, aniżeli to ma miejsce obecnie, gdyż istniałaby jakabądź kontrola wysokości udzielanych kredytów, które byłyby z góry oznaczone przez zarząd składu, na podstawie dostarczonych mu wiarogodnych informacji. Obecnie mekler jest pomocnym kupcem w nabywaniu jaknajwiększej ilości towaru, gdyż ma w tem swój własny interes, coż więc dziwnego, że kupiec znajdując się w posiadaniu ogromnych kapitałów, zawieszają wypłaty, by łatwym sposobem dojść do majątku? Wedle bardzo kruchych zasad etycznych tego rodzaju kupców, bankructwo nie czyni ujemny jego honorowi. O stracenie nadal kredytu wcale się nie troszczy, gdyż wie dobrze, iż po „uregulowaniu” się z wierzycielami, więcej jeszcze dostanie towaru. Fabrykanci bowiem wiedzą dobrze, iż jego majątek jest obecnie większy, aniżeli poprzednio, a procesów się nie boi; wszak pojedynczy fabrykant dla otrzymania swej nieznacznej należności, nie będzie łożył kosztów i podejmował się egzekucyi kupca bardzo daleko mieszkającego. I rzeczywiście, obecnie weksle protestowane najspokojniej sobie spoczywają w biurkach fabrykantów, którzy o nich wówczas sobie tylko przypominają, jeśli ich liczbę powiększają przez świeżo otrzymany egzemplarz. I w tym zatem razie zjedno-

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

3

SERDECZNY PRZYJACIEL

Nowella przez Catulle'a Mendèz'a

Przekład Maryi K...

(Dalszy ciąg).

Wstawał z łóżka nieraz z braskiem dnia, zatrzymywał nastawiony na oznaczoną godzinę eksycytarz, sam uprzątał poikoik, gotował jajka na maszynce, często wykończył jeszcze jakąś pilniejszą robotę, przyniesioną z biura, by nie siedzieć w domu beczynnym, a następnie, przyzwolone ubrane z parasolem w ręku, zadowolony wychodził z mieszkania. Jeżeli było jeszcze zawczasie do biura, czytał po drodze rozlepione na rogach ulic ogłoszenia, lecz nie afiszę teatralne, ale zawiadomienia o sprzedażach i znalazłszy jakieś wyrażenie, którego pisowni nie był dotąd zupełnie pewnym, notował je zaraz w pugilesie, by przy zdarzonej sposobności napisać je poprawnie. Dzień schodził Szymonowi spokojnie. Wyszowano mu często pięknego pisma, a lubował się w kreśleniu ozdób przy dużych literach; pochwały te sprawiły mu wielką przyjemność. Przyrzeczono mu awans. Tylko w niedzielę nudno mu

było; przechadzał się po ulicach, czytając ogłoszenia niedaleko zamkniętego biura.

Pewnego dnia (a nie był już wtedy kancelistą, lecz etatowym urzędnikiem), pan Fauvel, sekretarz naczelnika wydziału, zaprosił go na obiad.

Był to wielki zaszczyt, przejmujący Szymona słuszną dumą, więc też na tę uroczystość nie omyślał przywdziać czarnego ojcowskiego fraka. Sekretarz, poczciwy sześćdziesięcioletni starowina, poślubił niedawno młodą, ładniutką dziewczynę; Szymona przyjął prawdziwie po rodzicielsku, przepowiadając mu świetną przyszłość na drodze administracyjnej — polecał go życzliwości żony, i zmuszał do przybierania każdej potrawy najmniej po trzy razy.

— Tak, mój młody przyjacielu — mówił — będziesz niezadługo sekretarzem tak, jak ja. Klementyno, dołóż jeszcze kawalek pulardy panu Charlerie.

Szymon, ulegając uprzejmej gościnności zwierzchnika, jadł tyle, że już się prawie nie mógł ruszać, ale byłby raczej wolał pełnąć, aniżeli odmówić skrzydełka pulardy, podanego pulchnemi rączkami pani Fauvel.

Od tego dnia Szymon Charlerie zakochał się. A był już czas wielki! Jednakże była to miłość zupełnie bezwiedna. Gdyby mu był ktoś powiedział: kochasz panią Fauvel? — byłby się niezmiernie zdziwił.

A przecież pozwoliliby się dla niej zabić. Teraz nie marzył już o kocie, pożerającym ptaka; teraz każdej nocy widział w senem

marzeniu panią Fauvel, uśmiechniętą, podającą mu pieczyste. Pamiętał najdrobniejsze słówko, wyrzeczone przez młodą kobietę. „Julio, podasz kawę do saloniku,” to zdanie brzmiało mu bezustannie w uszach.

Sekretarz, oddając pochwały swej młodej żonce, powiedział, iż była to doskonała gosposia, znająca się wybornie na sztuce kulinarnej, a szczególnie umiała paradnie przyrządzać makaron włoski. Od tego dnia Szymon jadał codziennie we włoskiej restauracyi i żywił się niemal wyłącznie makaronem.

Rano, przed udaniem się do biura, przechadzał się pod oknami sekretarza. W niedzielę nie nudził się już wcale, śledząc panią Fauvel idącą na mszę, a później oczekując na nią, gdy zdążyła na nieszpory. Udawał się za nią do kościoła, ale tam nie patrzył już na nią, będąc bardzo pobojnym.

Od czasu do czasu dostawał znów od sekretarza zaproszenie na obiad. I wtedy wstawał od stołu do zbytku syty i olśniony; zdawało mu się, że jest pijany. W godzinach biurowej pracy lubował się w więcej już sformułowanych marzeniach. Pewnego też dnia, pisząc raport ministeryalny, wypisał słowo: „Klementyna” i przyzodobił je przepysznie w takie wytworne i różnokolorowe dodatki, że skoro wręczył raport panu Fauvel, ten zawołał:

— Ależ to wyraz przepysznie wypisany! I właśnie imię mojej żony. Muszę jej to pokazać.

Lecz działając tak, Szymon działał zupełnie bezwiednie. Myśl, że kocha żonę zwierzchnika, nie przyszła mu nawet do głowy. Nie zapytał siebie ani razu, dla czego czynił teraz rzeczy, których dawniej nie czynił wcale. Niezdolny rozróżnić pobudek wynikających z namiętności od obowiązku, udawał się systematycznie za panią Fauvel do kościoła, tak samo, jak chodził do biura.

Upłynęło lat kilka. Szymon otrzymał wyższą posadę, gdy nagle pan Fauvel umarł na zapalenie płuc, pozostawiając wdowę zaledwo dwadzieścia pięć lat wieku liczącą. W jakiś czas po śmierci męża, Klementyna idąc do kościoła poprosiła Szymona, by jej podał rękę, a wyglądała ślicznie; okrągła, biało-różowa jej twarzyczka, przypominała jabłuszko.

Szymon przywdział znów frak ojcowski, starannie przechowywany. W rozmowie ośmielił się zapytać pani Fauvel, czy na zamiar wyjść kiedyś powtórnie za mąż.

— Nieboszczyk był sekretarzem — odparła Klementyna.

Odtąd opanowała Szymona żądza wyniesienia. Miał jakieś niewyraźne przecucie niewysławionego w przyszłości szczęścia. Zostać sekretarzem i mężem pięknej wdówki, były dwa marzenia, nieopuszczające go ani na chwilę.

Po wielu latach oczekiwania, pierwsze urzeczywistniło się; ale co do drugiego, Szymon drżał z obawy. Czy pani Fauvel zdawały się zapytywać go niekiedy: „No

Kwiaty, koronkowe szaliki i fchus.

**SKŁAD
PŁÓTNA, HAFTÓW I BIELIZNY
Nikomeda Trembeckiego**

LÓDŹ ulica Piotrkowska 784

poleca na sezon obecny

Koszule męskie pięknie uprane najlepszego niezapreczenie fasonu bez kołn. i mankiet: za tuz. 18,00 24,00 36,00 Rsr.
" " " " " z kołn. i mankiet. " " 33,00 48,00 54,00 "

NOWOŚCI

w krawatach męskich i damskich, spinkach do mankietów i gorsów, spilkach do krawatów, kołnierzach, mankietach damskich i męskich, żabotach i kryzach, chustkach na szyję i do nosa.

Skarpetki baweł, fil d'ecots, jedwabne. Pończochy balowe od 3,50 rub. za tuz. 19-7-0

Chustki frakowe Pugilaresiki perfumowane

Zawiadamiam W-ych Panów obywateli m. Łodzi i okolicy łaskawych na mój skład, iż wszelkie obstalunki przyjmują się

W SKŁADZIE WĘGLI

przy kolei Nr. 16 obok placu Hochedlingera,

oraz polecam węgiel krajowy i zagraniczny, wapno rudnickie i sulejowskie, cement, szyny żelazne i narzędzia rolnicze. Wapno zawsze jest na składzie w bryłach na placu Nr. 6, lasowane zaś, odleżałe sprzedaje na kubiki.

Z uszanowaniem
L. Podczaski

32-12-10

**AKUSZERKA
R. WELLER**

która praktykowała pod dozorem znanych profesorów-akuszerów, pojmująca dobrze swoją sztukę, poleca swoje usługi brzmienym i chorym kobietom. Mieszkanie ulica Piotrkowska, dom Wielmożnego Bechtolda prawa oficyna na 1-cim piętrze. Biednych bezpłatnie.

7-8-8

OSTRZEŻENIE.

Dnia 6 Lutego zgubiony został weksel na rs. 800 żyrowany przez M. A. Katz, w drodze między Tomaszowem Rawskim i Rokiciniem, lub w pociągu kolei wychodzącym z Rokiciniem o godzinie 6 rano a idącym do Kozuszek, oraz (Rs. 50 gotówką. Uczciwego znalazcę uprasza się o wiadomość lub odniesienie do Tomaszowa Rawskiego do Mordki Abrama Katz. 61-2-

Z powodu zaprowadzonych zmian w fabrykacji, są do sprzedania

2 „Calandery“

z których jeden o trzech, drugi o sześciu walcach.

Pragnący nabyć takowe, raczą zostawić adres swój w ekspedycji „Dziennika Łódzkiego.“ 24-3-6

Od 1-go Kwietnia r. b. do wynajęcia

MIESZKANIE

składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju kąpielowego z klozetem wodociągami i zlewem. Bliższa wiadomość u Cezara Richtera, Cegielniana ulica 271 l. 29-2-3

Przyjmuję ubezpieczenia od ognia dla St. Petersburskiego Towarzystwa „Salamandra.“ z czem się polecam, przyrzekając największą akuratność.

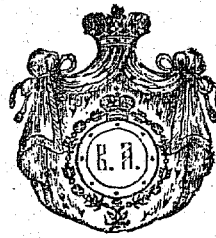
E. Zand

Ulica Piotrkowska Nr. 520.
Bazar Kaliski. 52-3-0

Od 1 kwietnia są do wynajęcia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 532

RÓŻNE LOKALE

Sklep obszerny na parterze z przyległymi 2 pokojami i kuchnią.
Na I-em piętrze 4 pokoje i kuchnia, na II-em również 4 pokoje i kuchnia z piwnicami i wszelkimi wygodami.
Bliższa wiadomość u właściciela domu. 65-1-0



CZIN - KIN - KULONG

Wyborowy gatunek Herbaty

firmy

„PIOTR ORŁÓW“

Odnaczający się pysznym aromatem i nieporównany w smaku, w cenie Rs. 2 k. 20 za funt mam zaszczyt polecić.

M. Sprzączkowski.

31-2-0

Niezależnie od egzystującej od lat dawnych w Nadreńskim mieście Barmen fabryki pod firmą W-m Höltring & Co. założyciel w Łodzi fabryki pod Firmą

WILHELM HÖLTRING Junior

gdzie wyrabiać będą: Gumę do obuwia, szelki, podwiązki i wszelkie tym podobne artykuły gumowe.

Główną i wyłączną sprzedaż powyższych wyrobów na Królestwo Polskie powierzam domowi handlowemu

Henryk Feigenblatt

w Warszawie przy ulicy Elektoralnej Nr. 6.

Zapewniając że staraniem mojem będzie zdobyć sobie w kraju tutejszym taką renomę, jaką od lat wielu cieszy się wż wspomniana fabryka w Barmen, pozostaje z uszanowaniem

Wilhelm Höltring Junior

Łódź 15 Stycznia 1884 r.

W powołaniu się na powyższe ogłoszenie, mam honor polecić się niniejszem Szanownym p.p. odbiorcom tak co do obstalunków na późniejsze dostawy, jak również i co do zakupu gotowych wyrobów, ku czemu utrzymywać będę przy moim kantorze stały skład wszelkich wyrobów powyższej fabryki. z uszanowaniem

Henryk Feigenblatt

30-0-0

Elektoralna 6.

Zakład litograficzny i drukarski

L. Krukowskiego

wykonywa wszelkie roboty w zakres jego wchodzące, po cenach umiarkowanych.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 Lutego.

W eksle.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopelnione tranzakcje
			żądano	placono	
Berlin (169 3/4)	dł. ter. 2 d. 100 mr.	4	50.95	—	50 87 1/2 85
" " " " (169 1/4)	kr. ter. 2 d. 100 mr.	"	50.77 1/2	—	50 65 67 1/2 70
lune niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d. 100 mr.	4	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 2 d. 100 mr.	"	—	—	—
Łondyn " " " "	dł. ter. 3 m. 1 E.	3/0	—	—	—
" " " " " "	kr. ter. 3 m. 1 E.	"	10.31	—	—
Paryż	dł. ter. 10 d. 100 Fr.	5	41.22 1/2	—	—
" " " " " "	kr. ter. 10 d. 100 Fr.	"	41.25	—	41 17 1/2
Wiedeń	dł. ter. 3 d. 100 flor.	4	—	—	85 40 50
" " " " " "	kr. ter. 3 d. 100 flor.	"	85.70	—	—
Petersburg	dł. ter. 2 d. 100 rs.	6	—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopelnione tranz.	Z końc. giełdy		Akcyje. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopelnione tranz.	Z końc. giełdy	
			żąd. placen	żądano placeno				żądano plac.	
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	—	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—	—
" " " " male	4	—	—	—	" " " " W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—
Dowody Kom. Cen. Likw.	—	—	—	—	" " " " 100 r.	5	—	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	88.35	—	" " " " Teres. 1000 r.	5	—	—	—
" " " " male	4	—	88.20	—	" " " " 100 r.	5	—	—	—
Rs. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—	92.50	—	" " " " Fabr.-Łódzkiej	—	—	—	—
" " " " 100 r.	5	—	92.50	—	" " " " Banku Handlowego	—	—	—	—
" " " " 50 r.	5	—	92.50	—	" " " " w Warszawie 250 r.	—	—	—	—
" " " " II " 1000 r.	5	—	92.30	—	War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—	—
" " " " 100 r.	5	—	92.50	—	Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—	—
" " " " III " 1000 r.	5	—	92.50	—	War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—	—
" " " " 100 r.	5	—	92.50	—	z wypł. rs. 125 250 r.	—	—	—	—
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 I em.	5	—	—	—	War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—	—
" " " " 1866 II em.	5	—	—	—	Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	—	" " " " Józefów 250 r.	—	—	—	—
" " " " II " "	5	—	—	—	" " " " Czersk 250 r.	—	—	—	—
" " " " III " "	5	—	—	—	" " " " Hermanów 250 r.	—	—	—	—
" " " " IV " "	5	—	—	—	" " " " Łyszkowic. 250 r.	—	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	—	—	—	—	" " " " Leonów 250 r.	—	—	—	—
" " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	—	100.35	—	" " " " Częstocice 250 r.	—	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	—	100.25	—	" " " " T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	100.20	—	Tow. Lilpop, Rau i	—	—	—	—
" " " " Ser. II lit. A.	5	—	—	—	Loewenstein 1000 r.	—	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	—	—	—	Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	—	—	Hantke w War. 1000 r.	—	—	—	—
" " " " Ser. III lit. A.	5	—	100.15	—	Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	—	100.10	—	Starachowickich 100 r.	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	99.90	100.05	Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—	—
" " " " Ser. IV lit. A.	5	—	—	—	Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	—	—	—	Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	—	—	Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	96. —	—	Tow. Zakł. Prz. Baw.	—	—	—	—
" " " " " " II	5	—	98.95	94.10	Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—	—
" " " " " " III	5	—	—	93.10	Tow. Łazi i Łazni 100 r.	—	—	—	—
" " " " " " IV	5	—	92.35	92.50	—	—	—	—	—
" " " " m. Łodzi I	5	—	—	86.00	—	—	—	—	—
" " " " " " II	5	—	—	85. —	—	—	—	—	—
" " " " " " III	5	—	—	83.50	—	—	—	—	—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—	—	—	—	—	—	—	—

TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH
pod dyrekcją
J. Puchniewskiego
w Sobotę dnia 9 Lutego 1884 r.
BENEFIS JANA RECKIEGO.

**NIEWINIĄTKO
I BELLEVILLE**

Operetka komiczna w 3 aktach F. Zella i R. Gené'e. Muzyka Karola Millöckera, przekład Aurelego Urban-skiego.

Początek o godz. 8.

Wkrótce wystawiona będzie na Benefis Dyrektora opery p. Grabowskiego opera komiczna p. t.

KSIĘŻNICZKA TREBIZONDY

w 3 aktach, muzyka Offenbacha.

W Poniedziałek, dnia 11 Lutego 1884 r. o godz. 8-iej wieczorem

**BALKOSTUMOWY
DLA DZIECI**

z następującym programem
O godz. 8-iej odegrana będzie komedia w 1 akcie A. hr. Fredry p. t.
Piosnka Wujaszka.

O godz. 9-iej rozpoczną się tańce:
1) Polonez,
2) Polka.
3) Walc.
4) Contredans.
5) Mazur.

O godz. 10-iej odegranym będzie 2-gi akt sztuczki ludowej ze śpiewami i tańcami przez Staszczyka p. t.

Noc Świętojańska.

Zakończy:

Krakowiak w 8 par.

oświetlony ogniami bengalskimi:

O g. 12-iej rozpocznie się zabawa dla starszych.

CENY: Łoże po rs. 6 i rs. 4 kop. 20. Bilet familijny na zabawę rs. 5, bilet pojedynczy dla dorosłych rs. 1.50, dzieciinne po k. 75.